

Hongkoński film a triady

Twardzi, lecz czuli mężczyźni w ciemnych okularach i długich płaszczach, które noszą dzielnie pomimo upału i zza pazuchy których zawsze gotowi są wyciągnąć pistolety z niekończącą się amunicją. Mężczyźni w średnim wieku spotykający się w zacisznych herbaciarniach, by zapewnić się nawzajem o dozgonnej przyjaźni, z serdecznym uśmiechem na ustach planując wbić sobie nawzajem nóż w plecy. Spotkania biznesowe zmieniające się w strzelaniny w zwolnionym tempie. To wszystko obrazy z hongkońskich filmów gangsterskich, które dla ikonografii tamtejszego kina są niemniej ważne niż latający mistrzowie kung-fu; to właśnie jako członkowie triady największe hongkońskie gwiazdy stworzyły jedno ze swoich najbardziej niezapomnianych kreacji.

Wystarczy trochę zainteresować się zakulisowymi aspektami hongkońskiej produkcji filmowej, by odkryć, że w jej złotym okresie członkowie triad nie tylko byli inspiracją dla filmowców do tworzenia wspaniałych ekranowych postaci, ale też mieli jak najbardziej realny udział w robieniu kina. Powiązania hongkońskiego przemysłu filmowego z triadami to bardzo ciekawy temat, zaznajomienie z którym fanom pozwoli w nowy sposób spojrzeć na pewne znajome twarze i loga, a reszcie da wgląd w bardzo specyficzną mentalność osób robiących filmy w jednym z Azjatyckich Tygrysów. Jednak by dobrze go opisać, należy najpierw powiedzieć trochę o rozwoju hongkońskiego kina w drugiej połowie ubiegłego wieku, a następnie wpisać go w kontekst historii byłej brytyjskiej kolonii i specyfiki jej gospodarki.

Specyfika hongkońskiego kina okresu boomu

Historia hongkońskiego kina sięga początku dwudziestego wieku, jednak jako towar eksportowy zaczęło funkcjonować dopiero w latach 70., kiedy to filmy sztuk walki studiów Shaw Brothers i Golden Harvest zaczęły być szeroko dystrybuowane w Stanach Zjednoczonych i zyskały ogromną popularność nie tylko wśród chińskich imigrantów, ale również Afroamerykanów, którym oferowały jedno z niewielu okazji, by zobaczyć na ekranie herosów rasy niż innej niż biała. Jednak prawdziwy złoty okres hongkońskiego kina, zarówno pod względem artystycznym jak i komercyjnym, zaczął się w latach 80. Co do tego pierwszego aspektu, hongkoński film dostał wówczas zastrzyk energii dzięki ruchowi określanemu jako Hongkońska Nowa Fala. Kojarzeni z nim twórcy tacy jak John Woo, Tsui Hark i Ann Hui, którzy w brawurowy sposób łączyli chińską tradycję z wpływami amerykańskiego i francuskiego kina. Notabene, największym hitem z tego okresu jest kultowy *A Better Tomorrow* Woo z 1986 roku, który rozpoczął w Hong Kongu modę na kino gangsterskie.

Natomiast jeśli chodzi o komercyjny sukces hongkońskiego filmu, jest on niewątpliwie powiązany z diabelnie dynamiczną, chwalącą się największym na świecie Wskaźnikiem Wolności gospodarką Hong Kongu. Ta dynamika cechowała również przemysł filmowy, który produkował ogromną ilość filmów rocznie (w roku 1994 wyprodukowano tam 238 filmów - ogromną liczbę jak na sześciomilionowy wówczas region) i wściekle je eksportował – również na kraje zachodnie, lecz przede wszystkim na Singapur, Tajlandię, Tajwan, Malezję, Indonezję, Południową Koreę, Japonię, czy Tajwan, którego przemysł filmowy w latach 90. zaczął podupadać, nie wytrzymując zalewu tanich

hongkońskich produkcji. W kwestii produkcji filmowej Hong Kong zdecydowanie więc zdeklasował pozostałe Azjatyckie Tygrysy. Trzeba przy tym wspomnieć o ówczesnej specyficznej sytuacji politycznej regionu – w 1984 roku Wyspy Brytyjskie i Chiny zawarły umowę, na podstawie której Hong Kong, który od 1842 roku był brytyjską kolonią (z przerwą na japońską okupację podczas drugiej wojny światowej), miał w 1997 roku stać się częścią Chin. Hongkończycy generalnie przywykli do brytyjskiego nadzoru, a bali się chińskiego, i chociaż umowa zakłada, że do roku 2047 Hong Kong zachowa własny system polityczny i gospodarczy, to powszechny był strach przed gospodarczymi i kulturalnymi ograniczeniami (z których te drugie wiążą się z cenzurą polityczną i obyczajową). Hongkońska produkcja filmowa starała się więc wyciągnąć jak najwięcej z tego, co jawiło jej się jako ostatnie lata wolności. W tym kontekście produkcyjna sprawność regionu, dzięki której miał miejsce okres filmowego boomu, wydaje się w pewnym stopniu wynikać z desperacji.

Zainteresowanie triad przemysłem filmowym jest logiczną konsekwencją jego finansowego sukcesu. Bey Logan, założyciel poświęconemu dalekowschodniemu kinu akcji magazynu *Impact*, ujął to tak:

“Żartowaliśmy, że te filmy były robione przez gangsterów, z gangsterami i dla gangsterów. Do świata filmu trafiały pieniądze zarobione w różne, raczej na pewno nielegalne sposoby. W latach 80. biznes filmowy oferował same korzyści; można było nie tylko zarobić dużo pieniędzy, ale i bardzo łatwo je wyprać.”

Jednak o ile celem wszystkich osób związanych z triadami, a przy tym zaangażowanych w biznes filmowy, było zarobienie dużej ilości pieniędzy, to zdarzało im się odgrywać w nim bardzo różne role - bywały stręczycielami, ale również producentami, aktorami i pomysłodawcami; część z nich pasożytkowało na przemyśle, podczas gdy inne weszły z nim w symbiozę. Jest to więc trochę bardziej złożony temat, niż wydaje się na pierwszy rzut oka.

Aktorzy i filmowcy ofiarami gangsterów

Łatwo domyślić się, że obecność triad była dla filmowców przede wszystkim utrapieniem. Codzienną pracę na planie utrudniały wizyty gangsterów ściągających haracze, grożących zniszczeniem sprzętu albo skrzywdzeniem członków ekipy. Biorąc jednak pod uwagę panującą wówczas specyficzną kulturę filmowania, stosującą się do zasady ‘szybciej, więcej, taniej’, gdzie dla wyrobienia normy kręciło się filmy często bez scenariusza, w okropnych warunkach i z narażeniem życia kaskaderów, wydaje się to być tylko kolejną niedogodnością, którą musiały dzielnie znosić ekipy filmowe.

Jednak twórców noworocznej komedii *All Well's That Ends Well* z 1992 roku gangsterom prawie udało się pozbawić efektów pracy. Odtwórcę jednej z głównych ról w filmie, Lesliego Cheunga, cieszący się złą sławą producent Chan Chi-ming chciał namówić do udziału w swojej produkcji, jednak studio Mandarin Films, z którym współpracował aktor, nie chciało go ‘wypożyczyć’ konkurencji. Negatywy filmu zostały więc wykradzione, prawdopodobnie z polecenia Chana. Jednak jak w tytule komedii, wszystko skończyło się dobrze, ponieważ jak Cheung powiedział autorowi artykułu *Hong*

Kong Babylon Fredrickowi Dannenowi, złodzieje ukradli niewłaściwe negatywy i film wszedł do kin tak, jak planowało studio.

Lecz chociaż przestępcom nie udało się nie dopuścić do premiery filmu, dla hongkońskich ludzi filmu był to impuls, by sprzeciwić się bandyckim praktykom. Tego samego roku wyszli więc na ulicę pod hasłem „Showbusiness przeciwko przemocy”. Wśród protestujących były największe gwiazdy, jak choćby Jackie Chan.

Do protestu doprowadziło nie tylko nagminne utrudnianie kręcenia lub dystrybucji filmów, lecz również przypadki aktorów zastraszanych i atakowanych przez gangsterów, na przykład gdy przestępcy chcieli zmusić ich do grania w ich produkcjach. Przykładem jest historia znanego z *Infernal Affairs* Andy'ego Laua, jednego z większych gwiazdorów regionu, którego menedżerowi miano grozić śmiercią w przypadku, gdyby aktor odmówił udziału w finansowanych przez triadę filmach. I rzeczywiście, w drugiej połowie lat 80. Lauowi zdarzało się grać w około 10 produkcjach rocznie, z których duża część to podobno gnioty - a był już wtedy na tyle popularny, że teoretycznie powinien być wybredniejszy. To zresztą nie koniec przejść aktora z triadami – w listopadzie 1993 roku jego ówczesna asystentka trafiła do szpitala po wybuchu bomby w jej mieszkaniu.

Podobnie dramatyczna historia dotyczy aktorki Cariny Lau, która według doniesień hongkońskiej prasy w trakcie kręcenia *Days of Being Wild* Wong Kar-Waia w 1990 roku padła ofiara porwania; była przetrzymywana gangsterów przez kilka godzin, w ciągu których zrobili jej zdjęcia topless, choć, jak twierdzi sama aktorka, nie była napastowana seksualnie. Według niej miała być to zemsta gangstera, w którego produkcji odmówiła udziału.

Ofiarą przemocy stała się również znana z ekstrawaganckich koncertów i ról w kasowych hitach aktorka i piosenkarka Anita Mui. W maju 1992 roku podejrzewany o kontakty z triadą reżyser Wong Long-wai uderzył ją w twarz, kiedy ta w obcesowy sposób odmówiła zaśpiewania dla niego, gdy natrafili na siebie w często uczęszczanym przez gangsterów barze karaoke. Przypadek ten pokazuje, że atakowanie gwiazd może mieć jednak złe konsekwencje dla gangsterów, bowiem następnego wieczora Wong Long-wai został napadnięty przez trójkę mężczyzn i z pociętym ramieniem trafił do szpitala, gdzie dwa dni później został zabity. Odpowiedzialny za to miał być gangster i podobno dobry przyjaciel gwiazdy Andely Chan, który następnego roku zginął w strzelaninie. Sama Mui zaś po śmierci Wonga opuściła Hong Kong. Nie był to jednak koniec jej kariery: wkrótce wróciła do ojczyzny, i choć w 2003 roku zmarła w wieku czterdziestu lat, przyczyną był rak serca.

Przedstawione powyżej historie opierają się w dużym stopniu na domysłach. Niektóre z krążących opowieści o zatargach gwiazd z gangsterami są całkowicie pozbawione konkretnego potwierdzenia, co czyni z nich po prostu miejskie legendy. Jedna z najciekawszych dotyczy tak kultowego aktora, jak Chow Yun-Fat i krąży w internecie w dwóch wersjach. Obie z nich twierdzą, że aktor został dotkliwie pobity i zmuszony do zjedzenia świńskich odchodów - to, w czym się różnią, to powód upokorzenia gwiazdora. Według pierwszej z nich, Chow został ukarany przez swoją pierwszą żonę, aktorkę studia Shaw Brothers Candy Yu On-on, za zdradę, a brudną robotą zajęli się jej bracia, członkowie triady. Ta wersja ma w sobie jeden niewątpliwie prawdziwy element – Chow rzeczywiście ożenił się z Candy Yu On-on w roku 1983, a ich małżeństwo potrwało tylko kilka miesięcy.

Drugi wariant historii mówi z kolei, że Chow przespał się z dziewczyną gangstera: karą była nie śmierć, lecz pobicie i upokorzenie, ponieważ produkcje z jego udziałem przynosiły triadzie duże zyski. Właściwie to te dwie wersje nie wykluczałyby się nawzajem, gdyby w obu z nich Chow nie został zmuszony do zjedzenia świńskich odchodów przez zupełnie różne osoby – w końcu dlaczego nie mógłby zdradzić żony z dziewczyną gangstera?

Niezależnie od powodu, jeżeli Chow rzeczywiście doświadczył tego nieprzyjemnego epizodu, w głowie fana naturalnie pojawia się pytanie: czy to on zainspirował historię z piciem moczu w *A Better Tomorrow Woo*? A może było odwrotnie i to życie imitowało sztukę? Dla osób, które nie widziały filmu – w tym kultowym hicie bohater grany przez Chowa, przemytnik i fałszerz Mark Gor, opowiada jak podczas pobytu w Indonezji zostaje zmuszony do napicia się moczu przez lokalnego gangstera, któremu w jakiś sposób podpadł. Film miał premierę w roku 1986, a więc trzy lata po rozwodzie Chowa z pierwszą żoną. Z drugiej strony, jest to film, który zmienił go z aktora znanego głównie z seriali w gwiazdę kina – stąd też jeżeli przyjąć wersję, gdzie przyjął karę za romansowanie z dziewczyną gangstera, to można założyć, że zdarzyło się to już po jego premierze, bo wtedy dopiero jego nazwisko zaczęło gwarantować kasowy sukces filmu.

Mark Gor musiał napić się moczu, a mimo tego jest jednym z najwspanialszych bohaterów kina akcji. Grającemu go aktorowi również nic nie odbierze statusu ikony. W filmach Woo był prawdziwym objawieniem – prawdopodobnie najbardziej *cool* hongkońskim aktorem od czasu Bruce'a Lee, aniołem przemocy wymierzającym sprawiedliwość z wykałaczką w ustach i dwoma pistoletami w dłoni.

Ważni gracze

Po przedstawieniu co bardziej szkodliwych dla zdrowia hongkońskiego filmu sposobów działania postaci na styku przestępczości i rozrywki, warto przedstawić sylwetki kilku z nich, gdyż na pewno nie brakuje im koloru.

Chociażby wspomniany już Chan Chi-Ming, szef firmy produkcyjnej Wong Fat Film Company, który na początku lat 90. był postrachem przemysłu. Jako były bokser i rzekomo członek przestępczego bractwa Wielki Krąg, Chan był rzeczywiście groźny, co ilustruje przytoczona powyżej sytuacja z filmem *All's Well Ends Well*. Był również dosyć ekscentryczny – podobno zainteresował się filmem jako interese, zainspirowany otrzymaną wróżbą. Do tego był jeszcze tajemniczy - gdy Fredrick Dannen próbując przeprowadzić z nim wywiad zapytał, w jaki sposób udało mu się nakłonić Andy'ego Laua do udziału w swojej pierwszej produkcji, Chan odpowiedział, że pomogło mu „przeznaczenie”. Być może to więc on stał za zastraszaniem menedżera Laua.

W 1993 roku Chan został aresztowany podczas pobytu w Chinach za skorzystanie z usług prostytutki; w więzieniu spędził rok i wrócił podobno zupełnie wymizerowany. Uważano, że zatrzymanie Chana miało miejsce dzięki uważanego za powiązanego z przestępczą organizacją Sun Yee On filmowemu potentatowi Charlesowi Heungowi; Chan był na tyle buńczuczny, że wróciwszy do Hong Kongu nową siedzibę Wang Fat Film Company założył naprzeciw biura Heunga.

Nie wszystkie osoby powiązane z triadami zajmujące się filmem cieszyły się tak złą reputacją. Podczas protestu 'Showbusiness przeciwko przemocy' Jackie Chan powiedział, że filmowcy nie protestują przeciwko ich udziałowi w przemyśle filmowym, lecz jedynie praktykom, jak to ujął, „niezdyscyplinowanych” gangsterów. Byli więc i tacy, którzy stali się dla ludzi filmu rzeczywistymi partnerami.

Wśród nich byli na pewno właśnie Charles Heung i jego brat Jimmy, synowie Cheunga Hina (ojca aż trzynastorga dzieci!), który w 1919 założył Sun Yee On, organizację przestępczą uważaną za jedną z najpotężniejszych w Hong Kongu. Charles i Jimmy w 1984 roku założyli firmę produkcyjną Win's Entertainment, która działała do 2009 roku i wspierała kariery takich gwiazd jak Jet Li, Chow Yun-Fat czy Stephen Chow. Z tej dwójki to Charles jest tym, który do dziś został w filmowym biznesie i, jak utrzymuje, nigdy nie brudził sobie rąk. Jimmy tymczasem przestał zajmować się filmem w 1992 roku, kiedy to Charles zerwał z nim współpracę, gdyż choć uważał go za jednego z tych 'porządnych gości z triady', to niepokoił go jego ostry styl negocjacji. Jimmy zajął się prowadzeniem kasyn w Makau i giełdą, zdążywszy wyprodukować wspólnie z Charlesem choćby filmy z serii *Fight Back to School* ze Stephenem Chowem oraz *God of Gamblers* z Chow Yun-Fatem.

Charles mówi, że nazwali studio od zwycięstwa, ponieważ 'każdy film jest bitwą'. Twierdzi też, że założył firmę wspólnie z Jimmym, ponieważ chciał stworzyć azyl dla ludzi filmu, chroniący ich przed osobami takimi jak choćby Chan-Chi Ming. Reżyser Gordon Chan wypowiedział się o tym tak: "Wszyscy nienawidzą Heungów, ale gdy Chan Chi-Ming i inni członkowie triad wchodzi w ten biznes, wszyscy nagle chcą ich pomocy." Prawdopodobnie właśnie ze względu na oferowaną ochronę wspomniany już Andy Lau rozpoczął współpracę z Win's Entertainment po tym, jak jego współpracowniczkę hospitalizowano po wybuchu bomby w jej mieszkaniu, a Jet Li zaczął grać tylko w filmach wyprodukowanych przez studio w roku 1993, po tym jak w 1992 jego menedżer zginął zabity przez dwójkę strzelców. Jednak zapytany o udział w aresztowaniu Chan Chi-Minga, Charles śmieje się mówiąc, że „jego wpływy nie sięgają tak daleko”.

Widać więc, że bracia Heung nie byli kojarzeni ze złym traktowaniem aktorów. Charles twierdzi zresztą, że konieczne dla robienia biznesu są dobre relacje z aktorami. Mówi, że aktor może zagrać w jednym filmie ze strachu, ale jeśli chce się z nim nawiązać dłuższą współpracę, trzeba mu dać to, czego chce. Jednak pomimo, że Charles ma opinię dobrego szefa, to koneksje na pewno pomogły mu w prowadzeniu biznesu, choćby właśnie umożliwiając zapewnienie aktorom ochrony.

Poza Charlesem i Jimmym Heungami oraz Chan Chi-Mingiem, kolejną ważną osobą na styku świata triad i filmu jest wspomniany już Albert Yeung Sau Shing, właściciel adekwatnie nazwanej Emperor Group - grupy firm, dzięki której sprzedaje właściwie wszystko, od zegarków po usługi finansowe, meble i oczywiście filmy. Yeung to typ człowieka, który czuje się nieswojo, kiedy nie ma przy sobie przynajmniej 50000 hongkońskich dolarów w gotówce. To też typ człowieka, który pozywa Google o zniesławienie, ponieważ gdy wpisało się w wyszukiwarkę jego nazwisko, autouzupełnianie Google pokazywało frazę 'albert yeung triad'. Google próbowało doprowadzić do oddalenia sprawy, jednak sędzina Marlene Ng May-ling uznała, że Yeung ma wystarczające podstawy do pozwu. To jest stan na jesień 2014 roku i nie udało mi się znaleźć żadnych nowszych informacji, jednak sam fakt, że Yeung został potraktowany poważnie, dużo mówi o jego pozycji (próbowałem wpisać 'albert yeung' i

nie pojawiła się zniechęcona przez biznesmenów fraza, jednak wpisawszy 'albert yeung sau ching', autouzupełnienie podało 'albert yeung sau ching triad').

Z jednej strony, Yeung otrzymał w ciągu swojej kariery wiele nagród za działalność dobroczynną, z drugiej jednak był kilkakrotnie podejrzewany o przestępstwa; w roku 1979 otrzymał karę dwumiesięcznego pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok (latem 1981 roku sędzia sądu apelacyjnego uznał, że wyrok był zbyt łagodny i skazał go na dziewięć miesięcy więzienia), a w 1986 został ukarany grzywną na 50000 hongkońskich dolarów za nielegalne organizowanie zakładów. Najbardziej podejrzany epizod miał miejsce w 1994 roku, gdy Yeung był podejrzewany o przetrzymywanie byłego pracownika, Lama Yih-jiuna, wbrew jego woli. Sprawa padła, bo aż pięciu świadków wymówiło się amnezją (!).

Jak już było tutaj wspomniane, dystrybucja i produkcja filmów jest tylko jednym z wielu aspektów biznesowej działalności Yeunga. W tym aspekcie Yeung jednak współpracuje z samym Jackiem Chanem; w 2004 roku wspólnie założyli firmę JCE Movies Limited, która od tamtego czasu dystrybuje wszystkie filmy Chana nakręcone w Hong Kongu. Chan i Yeung jednak przyjaźnili się i wspólnie zarabiali m.in. na nieruchomościach już sporo wcześniej (ich relacja jest wspomniana w artykułach datowanych na 1997 rok).

Jak widać, Charles Heung i Albert Yeung wciąż są ważni dla hongkońskiego filmu, podczas gdy gangsterzy szukający szybkiego zysku już nie. Mieli oni na tyle duży kapitał, by przemysł filmowy potraktować poważnie i pomimo kładących cież na ich reputację podejrzeń, ich pozycja jest niezaprzeczalna.

Gangsterzy jako filmowcy

Poza produkcją filmów, zdarzało się że osoby powiązane z triadami były reżyserami i aktorami. Przykładem są bracia Heung – Charles w latach 70. grał w filmach sztuk walki, a Jimmy wyreżyserował *Casino Raiders*. Nic dziwnego zatem, że Heungowie starali się ułatwiać życie aktorom – sami w końcu byli prawdziwymi ludźmi filmu.

Niektórzy byli gangsterzy po zakończeniu kariery przestępczej zajęli się aktorstwem. Wśród nich byli na przykład Frankie Ng, który po zawarciu związku małżeńskiego w 1979 roku postanowił opuścić organizację, by w połowie lat osiemdziesiątych zacząć grywać role drugoplanowe w filmach sensacyjnych (oczywiście jako gangster), a w latach 90. stał się konsultantem bardzo wówczas popularnej gangsterskiej serii *Young and Dangerous*. Z kolei brat reżysera Ringo Lama, Nam Yin, po wyjściu z więzienia nie tylko grał w filmach, ale i pisał scenariusze, między innymi do obu części kultowego dramatu więziennego *Prison on Fire* Lama. Tacy ludzie jak Ng i Nam potrafili więc nadać autentyzmu gangsterskim produkcjom dzięki swojej znajomości tego świata.

Należy też wspomnieć o Wan Kuok Koiu, znanym bardziej jako „Złamany Ząb” Koi, liderze triady 14K na Makau (drugiej z brytyjskich kolonii na Dalekim Wschodzie, która miała zostać przekazana Chinom w ostatnich latach XX w., blisko związanej z Hong Kongiem) w latach 90. i kasynowym potentacie, jednym z bardziej ekstrawaganckich i nie stroniących od mediów gangsterów w regionie. Wanowi tak bardzo zależało na kreowaniu swojej legendy, że w drugiej połowie lat 90.

sfinansował i zlecił produkcję filmu opartego na swoim życiorysie pod tytułem *Casino*, wyreżyserowanego przez znanego z klasyków lokalnego kina eksploatacji Hin Singa 'Billy'ego' Tanga Tanga, z Simonem Yamem w roli głównej. Chociaż Wan nie napisał ani nie wyreżyserował filmu, można go zaliczyć do jego twórców, ponieważ był pomysłodawcą i konsultantem projektu, który niewątpliwie doglądał procesu twórczego, tak by efekt końcowy odpowiadał jego wizji.

Film kręcono na Makau, gdzie Wan mógł sobie na sporo pozwolić. Przykład: Wan nakazał zamknąć most łączący Makau i wyspę Taipa z obu stron na dwie godziny, by ekipa mogła nakręcić scenę akcji - bez zezwolenia lokalnych władz. Jednak pomimo braku pozwolenia, policja nie usiłowała doprowadzić do ponownego otwarcia mostu i ekipa dokończyła kręcenie sceny.

Casino weszło na ekrany w 1998 roku i choć niewątpliwie wzbudziło spore zainteresowanie w regionie (o czym świadczy ogromna ilość krążących po premierze pirackich kopii), to nie jest klasykiem, o którym do dzisiaj się pamięta. Według recenzji serwisu LoveHKFilm, jest to film śmiertelnie nudny, a do tego wyraźnie widać po nim... niski budżet. Aż ciężko uwierzyć, że ekipa finansowana przez tak ważnego gracza musiała ciąć po kosztach! Co więcej, Wan został zatrzymany przez policję tydzień przed premierą, podczas oglądania finalnej wersji filmu. W roku 1999 został skazany na piętnaście lat więzienia, jednak wyrok został później skrócony do trzynastu lat i Wan wyszedł na wolność w 2012 roku.

Po boomie

Obecnie triady nie interesują się już zbytnio przemysłem filmowym - bo po prostu nie jest już tak dochodowy jak kiedyś. Powodem był zwyczajny przesyt rynku. Wellington Fung, członek Hongkońskiej Rady Produkcji Filmowej, określa to tak: "Tak naprawdę, boom nie był wcale zdrowy dla rynku, ponieważ dużo pieniędzy szło na filmy wypełniające półki sklepów video. Zwiększyła się ilość produkcji, a przez to zmniejszyła jakość. Fabuły i postaci zaczęły się powtarzać. Ponieważ podaż była tak wysoka... To, co nazywamy 'nadmierną produkcją'. Widzowie stracili wiarę w hongkońskie filmy."

Świetną metaforą tej sytuacji jest ostatni przed wyjazdem do Hollywood nakręcony w ojczyźnie film Woo, czyli *Hard Boiled* z 1993 roku. Finałowa sekwencja tego filmu to czterdzieści minut prawie nieustającej akcji, z rekordową chyba ilością wystrzelonych kul - o natężeniu klisz już nie wspominając. To było już nie do przebicia. A więc chociaż w 1993 roku w Hong Kongu powstała rekordowa ilość 238 produkcji, to sześć lat później ta liczba zmniejszyła się do 40.

Oczywiście kino hongkońskie nie skończyło się po włączeniu Hong Kongu do Chin (wystarczy wspomnieć świetne filmy Johnniego To), ale biznes nie jest już tak prężny jak w złotym okresie. Odeszli z niego ci, którzy szukali szybkich pieniędzy, a zostali ci, którzy traktują go poważnie, jak Charles Heung lub Albert Yeung. Jak mówi Philip Chan, wśród filmowców wciąż są ludzie związani z triadami, ale interesy prowadzą normalnie, ponieważ gangsterskie metody "Nie są tego warte. Jeżeli byłeś członkiem triady dziesięć lat temu i wciąż jesteś w przemyśle filmowym, to znaczy że odniosłeś sukces. Jeżeli odniosłeś sukces, to nie ma nic, czego nie mógłbyś osiągnąć poprzez zwyczajne biznesowe transakcje. Po co uciekać się do czegokolwiek innego?"

Jedno jest pewne - funkcjonowanie hongkońskiego przemysłu filmowego na przełomie lat 80. i 90. to cud (albo koszmar), który raczej się już nie powtórzy. Oglądając ówczesne produkcje, pomyślmy o poświęceniach filmowców, którzy znosili interwencje groźnych panów, by dać widzom rozrywkę. Robienie filmów zawsze wymaga mocnych nerwów, ale w tych warunkach zahaczało czasami o heroizm.